Freund Ojcyc Talmudu

Dr. LEWI FREUND

O ETYCE TALMUDU

ODPOWIEDŹ „ŻYDOZNAWCOM“

LWÓW 1922. NAKŁADEM AUTORA. SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI „BETH IZRAEL“. CZCIONKAMI DRUKARNI NOWOCZESNEJ.

Dr. LEWI FREUND.

O ETYCE TALMUDU.

ODPOWIEDŹ „ŻYDOZNAWCOM“

LWÓW 1922. R.
NAKŁADEM AUTORA.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI „BETH IZRAEL“.

Od przełomowej epoki Makabeuszów, w której czysty, etyczny, swojski duch żydowstwa odniósł zwycięstwo na gruncie judejskim nad importowanym, rozwiązłym, demoralizującym hellenizmem, a religja nasza wybiła swoje piętno na wszystkich instytucjach prawnych i społecznych narodu, tradycja, względnie późniejszy jej osad, Talmud, nie przestały być przedmiotem krytyki, sporu, walki i napaści. Pierwszymi jej przeciwnikami byli skompromitowani zwolennicy hellenizmu, arystokratyczni Sadduceusze. Uważając siebie za legalnych przedstawicieli narodu, powołanych przez Zakon do wiecznego dzierżenia władzy nad ludem żydowskim, trzymali się w sądach i obrzędach religijnych kurczowo dosłownego brzmienia tekstu biblijnego i nie uznawali wolnej interpretacji przykazań Pisma Świętego, praktykowanej od pradawnych czasów, dążącej do pogodzenia ustaw biblijnych z prądem i duchem czasu i z wymogami i potrzebami pracujących i cierpiących szerokich warstw ludowych. Tradycje ustne, ożywiające martwą literę i łagodzące ducha surowych przepisów, oni odrzucali jako dzieło demokratycznych Faryzeuszów, niezgodne z przykazaniami przez Boga nadanemi.

Z wręcz przeciwnych powodów zwalcza żydostwo tradycyjne teologja chrześcijańska. Pierwsi apostołowie, opanowani duchem nowej wiary, dla której chcieli pozyskać lud żydowski, przedstawili chrześcijaństwo jako dalszy, wewnętrzny rozwój biblijnego proroctwa, jako sok ożywczy zamkniętego w sobie, skostniałego żydostwa. Według ich zapatrywań lud żydowski, cierpiąc pod jarzmem formalnych

ustaw rytualnych, pozbawionych ducha i treści, sprzeniewierzył się dawnym szczytnym, ogólno ludzkim ideałom swoich proroków i zatracił swoją boską wiarę, którą może mu przywrócić chrześcijaństwo. Wierni swoim mistrzom chrześcijańscy teologowie i badacze religji silą się nad wykończeniem tego obrazu, w którym chrześcijaństwo występuje jako kwitnące drzewo, wyrosłe z pnia proroczego mozaizmu, a żydostwo przedstawia się jako uschnięta gałąź, chyląca się ku upadkowi i zanikowi.

Do tych dwóch kategorji przeciwników tradycyjnego żydostwa przybyła w ostatnich dwóch wiekach nowa kategorja rasowych antysemitów, którzy, przejęci instynktowną nienawiścią do żydostwa, nie wzdrygają się przed żadnym czynem nieludzkim, by nasz lud zniszczyć i wytępić. I dla usprawiedliwienia aktów barbarzyństwa i gwałtu w oczach kulturalnego świata oczerniają nas, że nasz kodeks religijny czyli Talmud wychowuje nas w duchu nienawiści i nietolerancji do wszystkich innych narodów i wyznań i że etyka nasza przysposabia nas do roli pasożytów i szkodników dla każdego społeczeństwa. [1])

Zbytecznym trudem byłaby polemika z Sadduceuszami, których historja usunęła jeszcze przed 18 wiekami z widowni. — Resztki sekt żydowskich, zbliżonych duchem i rytuałem do Sadduceuszów, jak Samarytanie i Karaici, znajdują się na etacie wymarcia. — Dla uspokojenia sumienia postępowych przeciwników nauk faryzeuszowskich muszę podkreślić, że treść, forma i styl dokumentów prawnych z 5. wieku przed zw. rachubą czasu, wykopanych w Syenie w górnym Egipcie na gruncie dawnej kolonji żydowskiej, odpowiadają późniejszym zarządzeniom i przepisom Talmudu[2]). Ta zgo-

[1]) Porównaj. Niemojewski A. Etyka Talmudu Str. 16 i Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu, II wydanie str. 43.

[2]) Aramaic papyri discovered at Assuan. Edited by A. H. Sayce with the assistance of A. E. Cowley London 1906. M. Lidbarski, Deutsche Literaturzeitung 1906 Nr. $^{51}/_{52}$ L. Freund, Wiener Zeitschrift für Kunde des Morgenlandes, rocznik 21. str, 169-170 Epstein, Jahrbuch d. Jüd.-Liter. Geselschaft, Frankfurt. 1909.

dność jest niezbitym dowodem, że nauka ustna nie była wytworem fantazji i umysłowości Faryzeuszów, lecz zawierała stare normy, które drogą tradycji przechowały się w narodzie żydowskim od pradawnych czasów.

Chcąc w ogólnym zarysie naszkicować główne zasady etyki talmudycznej, uważałbym też dyskusję z teologją i historjozofją chrześcijańską za bezcelową. Etyka bowiem, jak trafnie już zauważył Lazarus[1]), ma dążyć nie do poznania tego, co jest lepszem w porównaniu, lecz do ujęcia tego, co jest bezwzględnie i prawdziwie dobrem. Zresztą już sam fakt, że to żydostwo tradycyjne, przed 18 wiekami za uschniętą gałąź przedstawione, przetrwało wszelkie kataklizmy dziejowe, że pomimo sądy inkwizycyjne i prześladowania religijne do dziś dnia istnieje, się rozwija i wydaje dojrzałe owoce, świadczy najwymowniej o jego mocy moralnej i wartości etycznej. Ale wobec smutnego zjawiska, że literatura oszczercza, zwana »żydoznawcza« rośnie z każdym dniem i coraz bardziej i skutecznej otumania łatwowierny lud, jest rzeczą konieczną i pożyteczną rozprawić się z jej autorami na gruncie naukowym. Ci zawodowi pisarze pamfletów i paszkwilów, acz pozbawieni wszelkich uczuć etycznych i religijnych, jak to wynika z niektórych ich uwag do ksiąg biblijnych, opierając się pozornie w swoich pracach na tezach naukowych teologji chrześcijańskiej i patrząc przez swoją własną, przez nienawiść zamgloną, ciemnicę mózgową na nasze jasne piśmiennictwo, szukają tylko jakiejś plamki na słońcu naszej czystej etyki, by móc nią zohydzić nas i zaciemnić naszego ducha. Chociaż w ich oczach i Stary Testament, jako dzieło żydowskiego ducha jest wzgardzony i znienawidzony, jednak, licząc się z przekonaniami religijnemi szerokich warstw chrześcijańskiego społeczeństwa, tylko ostrożnie i lekko się go dotykają, ale tem bezwzględniej i gwałtowniej atakują Talmud jako rzekome źródło nietolerancji, ciemnoty, nienawiści i złości ży-

---

[1]) Lazarus M. die Ethik des Judentums, tom II. Frankfurt a/M 1911 Einleitung S. XVI.

dowskiej. Tę robotę destruktywną i dezorjentacyjną ułatwia im okoliczność, że Talmud z powodu swoich rozmiarów i trudności językowych — pisany przeważnie lokalnem narzeczem wschodnio-aramajskiem — jest nawet dla szerokich sfer inteligencji żydowskiej księgą zamkniętą. Przekłady dokonane w ostatnich 50 latach przez uczonych żydowskich i nieżydowskich są bardzo drogie i niedostępne.

Zadaniem niniejszej rozprawki jest, wykazać na kilku zasadach etycznych, że Talmud jest tylko dalszym rozwojem Pisma świętego i że duch biblji, to jest duch sprawiedliwości, cnotliwości i bezwzględnej miłości bliźniego, wieje także z nauk Talmudu. Nim jednak przystępuję do właściwego tematu tej pracy, muszę dla ułatwienia orjentacji czytelników w kilku rzutach skreślić genezę i treść Talmudu. Powstał on z tradycji ustnych, które od pradawnych czasów żywo się utrzymywały w pamięci narodu i stanowiły w okresie pierwotnym jedyne źródło nauk i praw, a później po nadaniu i spisaniu Zakonu służyły jako klucz do jego objaśnienia. Co do treści rozpada się Talmud na: 1) Halacha, postępowanie, t. j. nauka o obowiązkach i prawach, normujących stosunki i warunki życiowe jednostki i całego narodu pod względem religijnym, społeczno-prawnym i hygienicznym i 2) Haggada, opowieści, nauka dążąca do podniesienia i krzewienia ducha moralnego przez poetyckie przedstawianie wypadków dziejowych, obrazowe idealizowanie żywotów i czynów wielkich mężów, metafizyczne pojmowanie zjawisk przyrodniczych i etyczne pogłębianie i oświetlanie nauk religijnych i urządzeń rytualnych, w Piśmie Świętem złożonych.

Źródłami halachy są: 1) Pismo Święte, 2) prawo zwyczajowe, 3) interpretacja Pisma Świętego i 4) reformy i zarządzenia mędrców.

Od czasu napisania Zakonu podstawą życia prawnego i religijnego była Tora czyli Pięcioksiąg mojżeszowy. Ale to prawo biblijne, podając tylko normy ogólne, zawierało tak wielkie luki, że zastosowanie go w życiu praktycznem było niemożliwe bez autorytotatywnego objaśniania i ciągłe-

go uzupełniania go przez nauczycieli. W wypadkach zupełnego braku norm lub niejasności ustaw biblijnych nauczyciele od czasów najdawniejszych sięgali do prawa zwyczajowego, które najprawdopodobniej od zarania dziejów przechowało się z pokolenia na pokolenie w pamięci narodu lub – o ile i to źródło nie wystarczyło do wydania orzeczenia w aktualnej kwestji – sami drogą interpretacji, jużto słownej, jużto logicznej, według reguł metodycznych, przez mędrców ustanowionych, uzupełniali przykazania biblijne. W obliczu niebezpieczeństwa, grożącego czyto jednostkom czyto całemu ludowi, kierujący mężowie, powołując się na autorytet swój, nauką nabyty lub przez starszych nauczycieli im udzielony, wydali zarządzenia na własną rękę bez oparcia się na tradycji. W rzadkich i koniecznych wypadkach, gdy stosunki ekonomiczne lub warunki polityczne domagały się reformy obowiązującego prawa mojżeszowego, nauczyciele zaryzykowali obejście ustawy, posługując się przy takiem zarządzeniu sztuczną interpretacją tekstu biblijnego.

Z biegiem czasu interpretacje i zarządzenia nauczycieli, tradycyjnie w szkołach przekazywane, tak wzrosły, że nawet najzdolniejsze jednostki nie zdołały wszystkich ogarnąć i w pamięci zachować. Nastąpiła więc konieczność skodyfikowania tych ustnych tradycji, tembardziej po upadku świątyni, gdy synedrion jerozolimski przestał istnieć, a nauczyciele zostali rozprószeni po całym świecie.

Według tradycji był R. Akiba (umarł około roku 136. po zw. erze) pierwszym kompilatorem i redaktorem prawa tradycyjnego. Atoli z jego dzieła, zwanego *Miszna* »nauka«, jakoteż z podobnego zbioru tradycji jego ucznia R. Meira, zachowały się tylko luźne cytaty w późniejszych źródłach. Kodeks religijno-prawny, przechowany aż do naszych czasów pod tytułem Miszny, jest dziełem R. Judy ha-Nassi (umarł około r. 200). On zebrał wszystkie orzeczenia i uwagi nauczycieli poprzednich epok, o ile jego zdaniem miały i nadal zachować ważność i moc obowiązującą i uporządkował je według systemu rzeczowego. Cały materjał stosownie do

treści podzielił na sześć działów, które rozpadają się na traktaty, a traktaty na ustępy i paragrafy.

Zdania starszych nauczycieli, usunięte z kodeksu Miszny jako nieaktualne, zostały zebrane przez R. Nechemjasza p. t. *Tosefta* »dodatek« i uzupełnione przez R. Chiję, ucznia kodyfikatora Miszny. Ten zbiór nazwano w Babilonji Berajtha, t. z. zewnątrz się znajdująca, w szkole nie uznana Miszna. Do tej najstarszej formacji prawa talmudycznego należą też halachiczne komentarze do II, III, IV i V ks. mojż. zredagowane w tym samym czasie. Nauczyciele tej epoki nazywani są Tanaitami, t. j. przekazywacze tradycji ustnej.

Późniejsi nauczyciele w Palestynie i Babilonji od III—V w., badając i wykładając Misznę jako źródło prawa, odkrywali we wielu miejscach niejasności lub nawet sprzeczności między orzeczeniami kodyfikatora w podobnych kwestjach prawnych lub religijnych i starali się w długich i bystrych dyskusjach, prowadzonych w szkołach wyższych, je usunąć lub wyjaśnić. Te dyskusje, objaśniające Misznę, zwane po aramejsku Gemara »nauka uzupełniająca« zredagowano we formie krótkich protokółów w IV. w. w Palestynie i w V. w Babilonji. Tak powstały dwa autorytotywne komentarze, objaśniające lub uzupełniające Misznę, jeden na gruncie palestyńskim, zwany dlatego Talmudem jerozolimskim, a drugi obszerniejszy i głębszy w Babilonji, zwany Talmudem babilońskim. Talmud w znaczeniu ścisłem i powszechnie używanem obejmuje tylko dwa, wyżej wspomniane, zbiory dyskusji naukowych, objaśniających Misznę. Ale, mówiąc o Talmudzie jako osadzie tradycji ustnych, mamy na myśli całe piśmiennictwo pobiblijne, w skład którego wchodzą obok dzieł o treści prawno-religijnej t. j. halachy także zbiory zwane Midraszim »badania« zawierające obrazowe objaśnienia do Pisma Świętego. Albowiem często nauczyciele w szkołach przerywali nużące i natężające dyskusje prawnicze i ożywiali umysły uczniów przez barwne opowiadania historyczne lub legendy poetyckie, mające za cel pogłębianie ducha religijnego i budzenie uczuć moralnych

i etycznych. Czasami nauczyciele, wygłaszając mowy w soboty i w święta przed całą gminą, by budzić zainteresowanie u wszystkich słuchaczy, przeskakiwali z tematów trudnych, halachicznych do lekkich i dla wszystkich zrozumiałych opowiadań, objaśniających zjawiska metafizyczne, wypadki dziejowe i t. p., zwanych Haggada. Talmud zatem w pojęciu rozległem jest osobliwego rodzaju encyklopedją, odzwierciedlającą faktyczne warunki życiowe i rozwój duchowy i etyczny narodu żydowskiego w ciągu całego tysiąclecia, t. j. od powrotu z niewoli babilońskiej aż do zajęcia Palestyny i Babilonji przez Arabów. Poźniejsze zbiory prawa talmudycznego, jak Miszneh-Tora Majmonidesa, Tur R. Jakóba i Szulchan aruch Józefa Cary, są tylko opracowaniami we formie podręczników celem ułatwienia orjentacji i nie mają charakteru źródeł ani bezwzgl̨ednej mocy obowiązującej wszystkich Żydów. W tej ogromnej literaturze przechowane są obok tradycji ustnych z czasów najdawniejszych zdania i orzeczenia, zapatrywania i sądy około dwóch tysięcy nauczycieli, którzy żyli i działali w różnych epokach i w różnych krajach, w różnych warunkach politycznych i stosunkach ekonomicznych i kulturalnych.

Jest zatem jasnem, że etyka Talmudu, jako obraz rozwoju duchowego i moralnego duszy żydowskiej od czasów najdawniejszych, której tworem jest Pismo Święte, płynie korytem wyżłobionem w kierunku, przez zasady biblijne wytkniętym. Zboczenia lub odchylenia mogły tylko być następstwem zapory przez stosunki i warunki zewnętrzne stworzonej, tamującej bieg normalnego życia. Chcąc więc zbadać jakąś zasadę etyczną Talmudu, musi się zawsze sięgać do jego źródła, t. j. do Pisma Świętego, czy ona się zgadza z przykazaniem biblijnem. W negatywnym wypadku należy skontatować, kto jest tradentem tej, przeciwnej duchowi bibl. zasady etycznej, kiedy żył, w jakich warunkach i czy jego odmienne zdanie nie jest wypływem panujących wówczas stosunków politycznych czyto ekonomicznych. W myśl tych zasad nieuprzedzonej, naukowej krytyki do wydania sądu o duchu

Talmudu nie wystarczy wyrwać z całości kilka zdań pojedynczych nauczycieli, lecz koniecznem jest objąć całokształt piśmiennictwa pobiblijnego, odkryć jego źródła, zbadać jego kierunek i stwierdzić jego wytyczne. Że taki cel nie przyświecał autorom literatury żydoznawczej i domorosłym krytykom Talmudu, wykażą następujące wywody.

Zadaniem etyki, mówi Lazarus,[1]) jest pouczać człowieka, jak ma być dobrym i jak ma dobrze działać. Ona więc ma z jednej strony przez wpajanie cnót nadać człowiekowi etyczny kierunek myślenia, z drugiej strony zaś budzić w nim poczucie obowiązku i skłonić go do czynów szlachetnych. Tym obu zadaniom etyki odpowiadają przepisy rytualne i ustawy humanitarne Pisma Świętego. To już wynika z motywów, jakiemi Pięcioksiąg mojż. uzasadnia te zarządzenia. Na końcu rozdziału, zawierającego zakaz spożywania mięsa niektórych zwierząt, podaje Pismo Święte: »Nie splugawiajcie dusz waszych którymkolwiek płazem czołgającym się i nie zanieczyszczajcie się nimi, byście nie byli nieczystymi przez nie. Albowiem Jam Wiekuisty, Bóg Wasz: poświęcajcie się, a bądźcie świętymi, bom Ja święty«, (III Ks. mojż. rozdz. 11, 43. 44). A na początku rozdziału, obejmującego najszczytniejsze zasady humanitarne, umieszczone są te same słowa: »Bądźcie świętymi, bo świętym Ja, Wiekuisty, Bóg Wasz«, (tamże rozdz. 19, 2). W obu tych umotywowaniach Bóg występuje jako źródło wszelkiej świętości i doskonałości, do którego człowiek ma się zbliżyć i upodobnić przez wstrzemięźliwe i dobroczynne życie. Gdy przepisy rytualne, ograniczające naszą pożądliwość i namiętność, przysposabiają nas do wstrzemięźliwości i do opanowania instynktów i popędów, jak nauczyciele Talmudu trafnie to określają zdaniem, że przepisy te mają za cel kształcenie i krystalizowanie charakteru człowieka, to przykazania humanitarne, wytwarzając w nas zapał do czynów szlachetnych i zdolność do poświęceń dla dobra innych

[1]) tamże str. XVIII.

ludzi, budzą w nas uczucie łączności i solidarności całego rodu ludzkiego, jako tworu boskiego.

Najwyższym wyrazem tych uczuć jest przykazanie: »Kochaj bliźniego jak siebie samego« (3 ks. mojż. 19, 18). To jedno przykazanie jest istotną treścią i wytyczną całej etyki biblijnej i talmudycznej, jak się okaże w ciągu dalszych moich wywodów. Tendencyjna interpretacja tego przykazania przez teologów chrześcijańskich, którzy, wskazując na związek z poprzedniem przykazaniem »Nie pomstuj i nie chowaj nienawiści przeciw synom ludu twojego« (tamże), twierdzą, że Stary Testament ogranicza miłość bliźniego tylko do współplemieńców, a dopiero Nowy Testament rozciąga ją na wszystkich ludzi, nie wytrzymuje krytyki. W tym samym rozdziale bowiem czytamy: »A gdy zamieszka u ciebie cudzoziemiec, w kraju waszym, nie uciskajcie go. Jak obywatel z pośród was będzie wam cudzoziemiec, mieszkający u was i będziesz go kochał jak siebie samego, gdyż cudzoziemcami byliście na ziemi egipskiej,« (tamże w. 33. 34). Muszę zaznaczyć, że »ger« w biblji nie jest identycznym z prozelytą w Talmudzie, gdzie ger oznacza człowieka obcego pochodzenia, który przyjął wiarę żydowską. To wynika niedwuznacznie z następującego zestawienia: V ks. mojż. roz. 14 w. 21 przykazuje: »Nie jadajcie żadnej padliny; cudzoziemcowi, który jest w bramach twoich, oddasz ją, by to jadł, lub sprzedasz obcemu«. Pismo Święte pozwala zatem temu »ger« cudzoziemcowi jeść padlinę, ba nawet nakazuje mu ją dać za darmo, co byłoby niedozwolonem, gdyby on był wyznawcą wiary izraelskiej. A także uzasadnienie obowiązku umiłowania cudzoziemca słowami, »gdyż cudzoziemcami byliście w ziemi Egipcjan«, z którymi przecież Izraelitów nie łączyły ani pochodzenie, ani wiara, wskazuje na to, że ten »ger« był obcym osiedleńcem, zachowującym swoją *dawną wiarę lub niewiarę*. A jednak Pismo Święte nakazuje »miłować go jak siebie samego«. Nie ulega zatem wątpliwości, że miłość bliźniego w Pięcioksięgu mojż. pojętą ma być w jak najszerszym zakresie i rozszerzona na cały ród ludzki.

Zgodnie z tą główną zasadą naszej etyki normuje prawodawstwo bibl. stosunek narodu izraelskiego do obcych osiedleńców. Powierzchowne zestawienie przykazań Pięcioksięgu, odnoszących się do cudzoziemców, dało następujący wynik. W 17 miejscach przyznaje im Mojżesz równouprawnienie na zasadzie równych praw i równych obowiązków. Nie mniej jak 10 razy nakazuje wspierać i wyposażyć ich na równi z Lewitami, sierotami i wdowami.[1]) W pięciu miejscach napomina, by ich nie uciskać i nie prześladować, a dwa razy akcentuje obowiązek miłowania ich z uzasadnieniem, że Izraelici sami byli cudzoziemcami w Egipcie i dlatego powinni znać usposobienie i położenie tych, pozbawionych uciech i zadowolenia, ludzi. Prawodawstwo bibl. dochodzi do szczytu humanitarności i altruizmu, napominając osobnem przykazaniem: »Nie pogardzaj Egipcjaninem, bo byłeś osiedleńcem na ziemi jego« (V. ks. mojż 23, 8), aczkolwiek Egipcjanie, jako ciemięzcy i dręczyciele synów Izraela, żyli w ich pamięci jako symbol nienawiści rasowej i złości ludzkiej.

Z okoliczności, że Pięcioksiąg około 40 razy wpaja nam obowiązek ludzkiego obchodzenia się z cudzoziemcami i uważania ich za równouprawnionych obywateli, możemy wnosić, że ówczesna Palestyna gościła sporą ilość obcych elementów i że ich materjalne położenie wymagało specjalnej ochrony, opieki prawnej, jakoteż wielkiej ofiarności publicznej celem ulżenia ich nędzy. Nasuwa się zatem pytanie, skąd się wzięło w kraju tyle obcych żywiołów i jaki był cel ich osiedlenia się na tej niebogatej a przeludnionej ziemi? Niestety, wskutek braku obfitych i jasnych źródeł historycznych z tej epoki, odpowiedź na to pytanie nie może być dana z matematyczną dokładnością. Ale jest uzasadnionem przypuszczenie, że właśnie humanitarne prawodawstwo izraelskie kryło w sobie tę siłę atrakcyjną dla

---

[1]) W III. ks. mojż. 25, 36, cudzoziemiec określony jest jako brat. Por. M. Güdemann, die jüd. Apologetik: Glogau 1906 str. 46–61.

obcych. Piąta księga mojż. (rozd. 23, 16. 17) nakazuje: »Nie wydasz panu niewolnika jego, który się schronił od pana swego. Z tobą niechaj zamieszka, w pośród ciebie, na tem miejscu, które sobie wybierze, w któremkolwiek z miast twoich, gdzie mu dogadza, — nie uciemiężaj go«. To na owe i na obecne czasy nader ludzkie zarządzenie zapewne spowodowało, że kraj Izraelitów stał się azylem dla wszystkich dręczonych i ciemiężonych przez srogich panów w sąsiednich krajach niewolników, którzy tu odzyskali swoją wolność i ludzką godność. A ponieważ Palestyna za czasów pierwszej świątyni była pozbawioną handlu i przemysłu, mogącego zatrudnić wielką ilość robotników, a szczupły grunt rozdzielony był nieodwołalnie wśród rodów izraelskich, musieli ci obcy przybysze stać się ciężarem dobroczynności publicznej i żyć na równi z biednymi tubylcami, t. j. z Lewitami, sierotami i wdowami z dziesięcin i danin, przez prawodawstwo mojż. dla tych wydziedziczonych ustanowionych.

Że to idealne prawodawstwo biblijne nie było fikcją konstytucyjną, lecz było wypływem miłości bliźniego zakorzenionej w sercu Izraela i stosowanej w życiu, świadczą następujące fakty:

Modlitwa króla Salomona ułożona i recytowana przed całym narodem z okazji poświęcenia świątyni zawiera następujący ustęp: »A także obcego, który nie jest z twego narodu Izraela, gdy przyjdzie z dalekiego kraju dla Twego imienia, ponieważ oni słyszeć będą o Twojem wielkiem imieniu, o Twojej silnej ręce, o Twem wyciągniętem ramieniu, gdy taki przyjdzie i pomodli się w tym domu, Ty go wysłuchasz w niebie, w przybytku Twego mieszkania, i wypełnisz wszystko, o co wołać będzie obcy, aby wszystkie narody poznały Twoje imię i czciły Ciebie, jak Twój naród Izrael...« (Król. I. 8, 41—43). W tym samym duchu mówi Jezajasz imieniem Boga: »Mój dom będzie nazywanym domem modlitwy dla wszystkich narodów« (56, 7). Prorocy nasi uważali się za powołanych do kierowania nietylko losami Izraela, lecz do

roztaczania opieki nad wszystkimi narodami (Por. Jez. 2, 2—4; 13—23, Jer. 1, 5. 10; 46—51, Jona, 1, 2; 4, 11, Micha 4, 2—5). Psalmista opiewa Boga jako dobroczyńcę i opiekuna całej ludzkości i jako stróża obcych (Por. Ps. 145, 8. 9. 14. 15 i 146, 9). Ta ciepła i sprzyjająca atmosfera dla obcych doznała wprawdzie wstrząsu po powrocie Żydów z niewoli babilońskiej, gdy obawa przed pochłonięciem małej odbudowanej gminy jerozolimskiej przez rozwielmożnione obce żywioły spowodowała Ezrę i Nechemjasza do wydzielenia ich z obozu żydowskiego, ale ten afront przeciw obcym spotkał się z opozycją proroka Malachiego (3, 5) i trwał tylko krótki czas. Tak tedy obie gałęzie tradycji żydowskiej, tak kształcąca i uszlachetniająca umysł Haggada jak normująca realne życie Halacha, acz rozrosłe w czasie politycznego upadku Judei, obracają się w kierunku przez Pismo Święte wytkniętym.

Abba Saul (żył na schyłku I. w.), objaśniając wiersz »ten to Bóg mój, a ja go uświetniam« (2 ks. mojż. 15, 2) mówi, że człowiek ma uświetnić Boga przez naśladowanie jego istotnych cnót: »Jak On jest litościwym i miłosiernym tak i ty (scil. człowiek) bądź litościwym i miłosiernym« (Mechilta l. c. bab. Sabbat 133 b).

Patriarcha Hillel określa jako kwintesencję Tory »co tobie nie miło, nie czyń drugiemu«; wszystkie inne przykazania zaś są tylko objaśnieniem tej głównej zasady (Sabbat 31 a). Zgodnie z tem on mawiał: »Bądź z uczniów Arona, miłuj pokój i rozkrzewiaj pokój, miłuj *ludzi* i zbliżaj ich do nauki Tory« (Sentencje Ojców I. 12). Jego rówieśnik Szamaj uczył; »uczyń twoją naukę stałą; mów mało a czyń wiele i powitaj *każdego człowieka* obliczem uprzejmem« (tamże 15).

Najwybitniejszy Tanaita R. Akiba mówił: »Kochaj bliźniego jak siebie samego, jest główną zasadą Zakonu«. Na to dorzuca jego kolega Ben Azaj: »oto księga dziejów człowieka, (1 ks. mojż. 5, 1) jest zasadą jeszcze wyższą od tej« (jer. Nedarim 9, 4).

R. Akiba też mawiał: »Drogi jest *człowiek* (Bogu), gdyż został stworzony na podobieństwo Jego. Szczególna miłość jest to, że mu objawiono, że został stworzony na podobieństwo Boga« (Abot 3, 18).

Tanaita tej samej epoki, R, Josua b. Chananja uczył: Cnotliwi innych narodów mają udział w świecie przyszłym, t. j. w życiu pozagrobowem (Tosefta Sanh. 13, 2).

Najstarsze modlitwy nasze na Nowy Rok i Dzień pojednania rozpoczynają się od słów: »I tak, ześlij bojaźń Twoją na wszystkie twory Twoje i trwogę na wszystko, co stworzyłeś, aby czciły Ciebie wszystkie twory i korzyły się przed Tobą wszystkie stworzenia, by złączyły się w jeden związek dla wykonania woli Twojej sercem całem«. Te przytoczone zdania z Haggady są niezbitym dowodem, że ideałem nauczycieli Talmudu było nie dzielenie ludzkości na rasy i narodowości, lecz zbliżenie ich do siebie dla osiągnięcia i urzeczywistnienia najwyższych celów, t. j. poznania Boga i wykonywania jego przykazań. Tym samym duchem jest też przejęta Halacha:

»Nie wolno przeszkadzać biednym poganom w zbieraniu kłosów, zapomnianych snopów i płodów z krańców pola (to są daniny według 3 ks. mojż. 19, 9 i 5 ks. mojż. 24, 19, przeznaczone dla biednych Izraelitów), dla zgodnego współżycia (Miszna Gittin 5, 9). Wspiera się pogan w siódmym roku (t. j. Szemita, rok zaniedbania roli według 3 ks. mojż. 25, 1—7), ale nie Izraelitów (gdyż według przepisów bibl. prawo własności jest w tym roku zniesione, więc Izraelici, mogli sobie sami zbierać z pola) i wita się ich dla zgodnego współżycia (tamże 10). W związku z tem zarządzeniem Miszny podaje Talmud bab.: »Uczyli mędrcy: utrzymuje się biednych pogan na równi jak biednych Izraelitów, odwiedza się chorych pogan jak biednych Izraelitów i przechowuje się zmarłych pogan jak zmarłych Izraelitów dla zgodnego współżycia« (tamże 61 b, podobnie Tosefta Gittin 5, 4—5). Tak też normuje sławny rabin krakowski, Mojżesz Isserles (um. 1572) w Szulchan aruch Jore Dea § 251, 1.

Talmud bab. (Baba mecja 70 b) pojmuje werzet bibl. (5 ks. mojż. 23, 21) »od obcego będziesz brał odsetki, ale od brata twego nie będziesz brał odsetek« jako czynność przyczynową, t. z. pozwolić brać i tłumaczy, że obcemu możesz dać procent, ale zakazuje brać lichwę nawet od poganina. Na innem miejscu podaje: Isaj, syn Judy mówi: »przed sędziwym powstań a uszanuj osobę starca« (3 ks. mojż. 19, 32) obejmuje wszystkich starców bez rożnicy pochodzenia i wyznania. Do tego dodał R. Johanan (sławny założyciel szkoły w Tyberji w III. w.): »Postępować należy w myśl zdania Isaja, syna Judy«. R. Jochanan sam wstawał przed starymi Aramejczykami, mówiąc: »Ile nieszczęśliwych zdarzeń już nad nimi przeszło«. (Talm. bab. Kiduszin 33 a).

To są wytyczne zasady Talmudu, normujące stosunek Żydów do pogan, jako współobywateli. Altruizm tych nauczycieli tem bardziej zasługuje na uznanie, że sami przeważnie żyli pod srogiem jarzmem obcych najeźdców, którzy nie grzeszyli wobec nich zbytnią łagodnością i humanitarnością.

Zwróćmy się teraz do omówienia stosunku Żydów do władz na podstawie biblji i Talmudu.

Pismo Święte nie tworzy monarchizmu »z bożej łaski«. Teorja filozofa angielskiego, Lockego, o powstaniu rządu znajduje najpewniejsze poparcie w biblji. Izrael otrzymuje pierwszego króla Saula nie na zarządzenie boskie, lecz na żądanie narodu, który w ślepem naśladownictwie sąsiednich narodów pogańskich sam dobrowolnie rezygnuje z swej nieograniczonej wolności i bierze na swe barki gniotący ciężar rządów królewskich (I. Sam. 8, 4—22). Prorok Samuel kieruje tylko wyborem i namaszcza losem wyznaczonego (tamże 10, 1. 17—25). W myśl zasady, że wszelka władza pochodzi od ludu, mówi Mojżesz do narodu: »Sędziów i urzędników ustanowisz sobie we wszystkich bramach twoich, które Wiekuisty, Bóg twój, da tobie w pokoleniach twoich, aby sądzili lud sądem sprawiedliwym« (5. ks. mojż. 16, 18), Przewidując jednak swoim duchem proroczym, że Izrael

obarczony wrodzoną właściwością do naśladowania obcych, zażąda króla, ustanawia on: »Gdy wejdziesz do ziemi, którą Wiekuisty, Bóg twój, oddaje tobie, a zdobędziesz ją i osiędziesz w niej i powiesz: »ustanowię nad sobą króla, jak wszystkie narody, które wokoło mnie«, to ustanów nad sobą króla, którego wybierze Wiekuisty, Bóg twój; z pośród braci ustanów nad sobą króla, nie możesz przełożyć nad sobą obcego (w oryginale »nachri« — wróg), któryby nie był bratem twoim« (5 ks. mojż. 17, 14. 15). Motywem tego ograniczenia, jak wynika z dalszych zarządzeń, była obawa przed wprowadzeniem wiary bałwochwalczej. A jednak, gdy opatrzność pozbawiła narodu żydowskiego własnych rządów i skazała go na niewolę, prorok Jeremiasz zwraca się do wygnańców w Babilonji orędziem imieniem Boga: »A starajcie się o pomyślność miasta, do którego uprowadziłem was i módlcie się o nie do Wiekuistego, gdyż w jego pomyślności będzie i wasza pomyślność« (Jer. 29, 7). Prorok Jezajasz nazywa sprawiedliwego i cnotliwego króla, Cyrusa, pomazańcem bożym (Jez. 45, 1). Tolerowany Żyd, Mordchaj, uważa za swój obowiązek donieść królowi perskiemu Ahaswerowi o grożącem mu niebezpieczeństwie ze strony własnych dworzan (Esther, 2, 22). W tym samym duchu uczą i postępują późniejsi nasi nauczyciele. Świadek naoczny strasznej tragedji narodowej, zburzenia drugiej świątyni i rozprószenia najlepszych synów Izraela, R. Chanina, przełożony kapłanów mawiał: »Módl się zawsze o pomyślność władzy, bo gdyby nie obawa przed nią, człowiek bliźniego swego żywcem by pochłonął« (Abot 3, 2) Wybitny amoraita babil. założyciel szkoły w Nehardei, Samuel, rozstrzygnął, że zarządzenie władz nieżydowskich w sprawach materjalnych jest ustawą obowiązującą Żydów, (Baba kama 113 a, Gittin 10 b, Ned. 28 a i Baba batra 54 b). Wierni tym zasadom Żydzi, byli we wszystkich epokach i we wszystkich państwach pewną podporą dla każdego rządu i wiernym i pożytecznym żywiołem dla każdego spo-

łeczeństwa.[1]) Ucisk i prześladowania ze strony rządu lub współobywateli uważali mędrcy za karę bożą, którą musi się z uległością ponosić dla odpokutowania za grzechy i dla moralnej poprawy. Insynuowanie żydostwu dążności przewrotowych lub sprzyjanie bolszewizmowi jest fałszem historycznym i wytworem chorobliwej lub złośliwej fantazji ludzkiej.

Nie chcę bynajmniej twierdzić, żeby w całej literaturze talmudycznej nie było ani jednej ujemnej lub wrogiej uwagi o innych narodach. Dalekim jestem też od apoteozowania naszego ludu i przedstawienia go w roli aniołów, wolnych od wszelkich błędów i wad ludzkich. Jest rzeczą zrozumiałą, że na 2000 mędrców i nauczycieli Talmudu, którzy przeważnie żyli i cierplieli pod obcem, srogiem jarzmem, uniemożliwiającem im nauczanie Zakonu i wykonywanie przepisów religijnych znalazło się kilku — jak n. p. R Szymon ben Jochaj, zmuszony skryć się przez 13 lat w jaskini przed siepaczami Hadriana — którzy w chwilach rozpaczy

---

[1]) Statystyka prawie wszystkich państw, które wzięły udział we wojnie światowej, wykazuje, że najwyższy procent poległych osiągnęli Żydzi, nie mówiąc o innych ofiarach, które Żydzi w większej mierze ponosili, aniżeli ich współobywatele. I Żydzi w dawnej Rzeczpospolitej polskiej, szlacheckiej, acz nie byli równouprawnionymi obywatelami, jednak miłowali gościnną ziemię polską, która ich żywiła i okazywali cześć i wdzięczność królom i panom, którzy im użyczali opieki i ochrony i dawali im możność pielęgnowania swojej wiary i rozbudowania i pogłębiania nauki Tory i Talmudu. Uczeni, wychowani w akademiach talmudycznych w Polsce, powołani do piastowania godności rabinów we wielkich gminach zachodu, roznosili tam sławę Polski, jako państwa wolności i tolerancji religijnej, a zbiegowie przed pogromami i rzeziami Kozaków pod wodzą Chmielnickiego opisują Polskę jako kraj, gdzie panują zwyczaje sprawiedliwe, prawe, proste i pobożne. (Por. Natana Hannowera, Jewein Mecula, Wenecja, 1653. Przełożył z oryginału i opatrzył wstępem i objaśnieniem Dr. Majer Bałaban, Lwów 1912). W tym buncie kozackim Żydzi razem ze szlachtą i mieszczaństwem bronili granic wschodnich przed dzikiemi hordami Kozaków i Tatarów. A i później po upadku Rzeczpospolitej w powstaniach o niepodległość Żyd polski walczył bohatersko obok szlachcica, mieszczanina i chłopa polskiego. Obecne naprężone stosunki polsko-żydowskie nie mogą zatem być wypływem etyki żydowskiej lub następstwem dążności „anonimowego mocarstwa“ do opanowania narodu polskiego, jak twierdzą antysemici, lecz pochodzą z innych źródeł i są następstwem nienormalnych politycznych stosunków w trzech zaborach w XiX. w.

wydobyli ze swojej zbolałej piersi słowa rozgoryczenia lub nawet przekleństwa na swoich barbarzyńskich ciemiężców. Ale niemoralnem jest postępowanie tych żydoznawców, którzy z nienawiści rasowej wyrazy rozpaczy kilku nauczycieli oceniają jako zasady moralne tego narodu, który dał całemu światu monoteizm i etykę, i z tych zasad wywodzą przestępstwa Żydów. Szumowiny i żywioły pasożytnicze znajdują się u każdego narodu, a nie może być zupełnie wolnym od nich naród rozprószony, błąkający się prawie 2000 lat po całym, nie zawsze gościnnym, świecie, doświadczający na własnej skórze w każdym kataklizmie dziejowym roli tragicznego bohatera. Nie etyka Talmudu, wpajająca zamiłowanie do pracy produktywnej, oderwała Żydów od roli i skazała ich na handel i pośrednictwo, lecz uczyniła to średniowieczna nietolerancja religijna i nienawiść rasowa, pod których wpływem powstało ghetto i anormalne życie ludu żydowskiego. Że mimo te stosunki nieprzyjazne Żydzi ostali się jako czynnik etyczny pełnowartościowy, zawdzięczać należy dodatniemu i zbawiennemu wypływowi tej tak często oczernianej etyki żydowskiej.

Dla zaznajomienia nieuprzedzonego czytelnika z metodami »naukowemi« nowoczesnych żydoznawców, tych powołanych stróżów moralności społecznej, podam krytycznej analizie kilka ustępów z prac, A. Niemojewskiego, pełnych rzeczowych błędów i tendencyjnych mistyfikacji. — Polemikę z dumną plejadą ignorantów, przeżuwających jego myśli i powtarzających jego słowa, uważam za stratę czasu.

Jako motto do swojej broszury p. t. »Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu« podaje Niemojewski (str. 2) »Talmud mówi: Kto widzi domy gojowskie zamieszkałe, mówi: »Pan zburzy dom pysznego«. A kto widzi zburzone, ten mówi: »Boże pomsty! Objawił się Pan, Bóg zemsty!« Talmud babiloński, Berachot 58 b. A obrońcy Talmudu mówią: »Talmud uczył żydów życzliwości i uczynności dla narodów współzamieszkałych. Samson Raf. Hirsch«.

Autor celowo wyrwał jedno zdanie ze związku i tłu-

macząc je, narzucił mu inne znaczenie, aniżeli ma w rzeczywistości W oryginale to zdanie brzmi: Uczyli mędrcy: Kto widzi domy Izraelitów zamieszkałe mówi: »Pochwalony Bóg, który odbudował granicę wdowy«. A kto je widzi zburzone, mówi: »Pochwalony sprawiedliwy Sędzia«. Kto widział domy *pogan* zamieszkałe, mówi: »Domy pysznych Pan zburzy« (Prov. 15, 25). A kto je widzi zburzone, mówi »Panie pomsty, Boże, Panie pomsty zajaśnij«. (Ps. 94, 1).

Każdy sumienny badacz Talmudu pozna, że to zdanie, cytowane jako »Barajta« w Talmudzie babilońskim, pochodzi od Tanaitów, którzy żyli w Palestynie po powstaniu Bar-Kochby i dążyli do ponownego osiedlenia się na glebie swoich ojców i do odbudowania ruin i rumowisk, nielitościwą ręką Rzymian dokonanych. Oznaką pochodzenia tego zdania z owego czasu jest tenor i gładki język hebrajski. Czyż ci nauczyciele, którzy widzieli, jak Rzymianie setki mędrców mękami i torturami dręczyli, ich braci niewinnych mordowali, zasługują na potępienie za to, że zanosili błagalne psalmy do Boga, by z nich zdjął gniotące jarzmo i odbudował ich kraj? Podobne złorzeczenia i przekleństwa pod adresem ciemiężców i zaborców znajdujemy u wszystkich najlepszych synów Polski w okresie porozbiorowym. Czyż krytyk literacki zechce ich szlachetny patrjotyzm zganić i zohydzić?

Że nauczyciele Talmudu nie byli przejęci uczuciem ślepej nienawiści do innych narodów i do całej ludzkości, wykazałem w swoich poprzednich wywodach. Dla ich uzupełnienia przytoczę jeszcze dwa miejsca, odzwierciedlające ducha naszej etyki.

Midrasz uzasadnia brak oznaczenia w biblji Paschy, jako święta radości, podobnie jak inne święta historyczne są tam określone, dobitnie tem, że wtedy zginęli Egipcjanie (Pesikta ed. Buber 189a). Rabi Jochanan, objaśniając wiersz »i nie zbliżał się jeden do drugiego przez całą noc« (2 ks. mojż. 14, 20), mówił: Aniołowie boży chcieli zaintonować hymny pochwalne, a Bóg im odpowiedział:

»Twory moich rąk (Egipcjanie) toną w morzu, a wy nucicie pieśni?« (bab. Talmud Megila 10 b), — Te myśli nauczyciela Talmudu z III. w. oświetlają jakskrawo etykę XX w., w którym narody postępowe i kulturalne, psychozą wojenną opanowane, po każdym zwycięstwie urządzały nabożeństwa dziękczynne i święciły tryumfy w chwilach, gdy myrjady tworów boskich na polach bitwy ducha wyzionęły. — W święto szałasów ofiarowano na ołtarzu w świątyni jerozolimskiej 70 byków. Talmud, motywując liczbę 70, podaje, że te ofiary złożono na intencję rozgrzeszenia i pomyślności wszystkich 70 narodów całego świata (Talmud bab. Sukka 55 b).

Autor wie, że słowo »goj« w Talmudzie znaczy »poganin« (patrz str. 43), a jednak celowo i świadomie używa tego wyrazu w brzmieniu oryginalnem, we formie przymiotnikowej »gojowski« lub tłumaczy »nieżyd«, aby wywołać w czytelniku wrażenie, że to zdanie odnosi się do chrześcijan. Dla jasności zaznaczam, że w biblji niezliczone razy naród izraelski określony jest wyrazem »goj«[1]), natomiast Talmud używa tego słowa w liczbie mnogiej dla oznaczenia pogan. Chrześcijanie zaś tam występują jako heretycy.

Jako najcięższy zarzut podnosi autor, że według Talmudu Żyd może goja(!) zabić bezkarnie, a sąd nad zabójcą pozostawia się niebu (Dusza żyd. str, 47—50, Etyka Talmudu str. 11). I tu autor naciąga tekst źródeł. W cytatach przez niego przytoczonych nie jest powiedzianem, że wolno poganina zabić. lecz w razie zabójstwa sąd ludzki nie karze Żyda śmiercią. Zdanie to pochodzi od uczniów R. Akiby — najprawdopodobniej od wspomnianego R. Szymona ben Jochaj, — którzy żyli w czasie prześladowań religijnych Hadrjana, gdy najpoważniejsi nauczyciele Zakonu, jak R. Akiba, R. Ismael, R. Chanina b. Tradion i wielu innych jedynie za

---

[1]) Porównaj Midrasz Tanchuma, Pinchas 16, który objaśniając werzet u Jezajasza (26, 15): „Rozmnożyłeś naród, Wiekuisty, rozmnożyłeś naród, wsławiłeś się..." mówi, że pod nieokreślonym „goj" rozumieć należy Izraela. Na to charakterestyczne miejsce zwrócił moją uwagę prof. Dr. M. Schorr.

nauczanie Tory, ponieśli śmierć męczeńską[1]). Stosunek pogan do Żydów był tak wrogi, że nauczyciele widzieli w każdym poganinie w Judei szpiega lub siepacza rzymskiego, czyhającego na ich życie. I tak zakazali Żydom używać pogan jako fryzjerów, akuszerów lub pozostawać z nimi sam na sam »gdyż podejrzani są o chęć mordowania« (Miszna, Aboda zara II, 1—2, Tosefta, tamże III, 3—5). Według zasady przyjętej we wszystkich kodeksach karnych, że zabójstwo w celu samoobrony nie pociąga za sobą kary śmierci, nie mogli nauczyciele w takich wypadkach Żyda ukarać śmiercią z niemożności stwierdzenia u niego złego zamiaru, wobec tego pozostawiali sąd niebu, względnie wszechwiedzącemu Bogu. Że takie zapatrywanie, które miało tylko znaczenie akademickie, gdyż jurysdykcja gardłowa należała wówczas do władzy rzymskiej, było tylko wypływem chwilowych stosunków, wynika z następującego faktu:

Talmud objaśnia zarządzenie bibl. (2 ks. mojż. 21, 20) »A jeśliby kto pobił niewolnika swego lub niewolnicę swoją kijem i umarliby pod jego ręką, będzie pomszczony«, że to odnosi się do Żyda, który zabił niewolnika-poganina i że słowo »pomszczony będzie« oznacza karę śmierci (Mechilta tamże Talmud bab. Sanhedrin 52 b). Zważywszy, że u wielu narodów aryjskich jeszcze w XVII. w. panowała zasada, że kara śmierci ma tylko być zastosowana w tym wypadku, gdy zabójstwo zostało dokonane na osobach klasy lub warstwy uprzywilejowanej, okaże się, że nieprawość nie jest cechą »Żydów wyznania talmudycznego i jego obrońców« lecz tych badaczy i krytyków Talmudu, którzy jego treść wykoszlawiają i zaciemniają dla celów agitacyjnych.

Tak samo ma się rzecz z cytatem z Talmudu (tamże

---

[1]) Że to zadanie pochodzi z epoki hadrjańskiej, wynika z następującego faktu: W Mechilta I. 7, mówi R. Szymon ben Jochaj: „Najlepszego z Egipcjan zabij“, a każdy znawca Talmudu wie, że nauczyciele, by ujść szpiegom rzymskim, nazywali Rzymian Egipcjanami. Niemojewski cytuje to zdanie (Etyka Talmudu str 11) w brzmieniu: „Najlepszego z Gojów zabij“ bez żadnego komentarza!

str. 50): »Goj badający Zakon winien śmierci«. Każdy znawca literatury talmudycznej wie, że ten zwrot »winien śmierci« należy brać obrazowo i znaczy tyle, co u nas »nie wart, że żyje« t. z. nie spełnia swego powołania. Na ten wschodni sposób jaskrawego wyrażania się zwrócił już uwagę zasłużony badacz Talmudu »nieżyd« prof. teologji protestanckiej, H. L. Strack w swojem dziele: Einleitung in den Talmud. IV. wyd. str. 11. Charakterystycznem jest, że autor, który swoje szczupłe wiadomości na tem polu zawdzięcza przeważnie pracom Stracka określa (tamże str. 57) takie tłumaczenie »niedozwolonym ułatwieniem sobie pracy naukowej« i pewny siebie pisze: »Strack nie przytoczył ani jednego zdania z Talmudu na poparcie swego mniemania bezwarunkowo gołosłownego«. Dla przekonania niefachowego czytelnika o zarozumiałości autora i bezpodstawności jego zarzutów, zacytuję kilka takich jaskrawych zwrotów z Talmudu, gdzie je znaleźć można na każdej stronie: »Kto, idąc na drodze uczy się, a przerywa naukę, mówiąc« jak piękne jest to drzewo, jak piękne to zorane pole«, policza mu to Pismo, jakby sam winien był swojej duszy« t. z. swojej śmierci, (Abot 3, 9. Por. tamże 5 i 10),

R. Chija, syn Aby mówił w imieniu R. Jochanana: »Uczony, na którego szacie znajdzie się plama, winien śmierci«. (Bab. Talmud Sabbat 114 a. Motywem jest, że uczony ma być wzorem czystości). Ten ostatni cytat chyba przekona każdego czytelnika, że inspirator instytutu żydoznawczego nie poznał stylu talmudycznego.

Ale wróćmy do samej rzeczy. Autor chce koniecznie powyższe zdanie Talmudu interpretować dosłownie i insynuuje Żydom chęć ukrywania swoich zbrodniczych nauk przed innymi narodami. Wręcz przeciwne zdania innych uczonych: »Poganin studjujący Zakon równy jest arcykapłanowi« (bab. Talm. Sanhedrin 59a, Aboda zara 3a, Bab. kam. 38a), »Nieizraelita lub Izraelita, mężczyzna lub kobieta, niewolnik lub niewolnica stosownie do czynów spoczywa na nich duch święty« (Eliahu rab. ed. Friedmann S. 43) uważa autor

za odosobnione, bo nie pasuje do jego kramu. Że uczeni żydowscy nie ukrywali Talmudu, świadczą fakta: Tłumaczami Talmudu byli i są prawie wyłącznie Żydzi i z tych ich prac korzystali też sam Niemojewski i wszyscy jego poprzednicy. Nauczycielami pierwszego gruntownego znawcy judaizmu, Jana Reuchlina, byli Żydzi: Jakób Loans i Obadia Sforno; Żyd, Elia Levita, nie obawiał się udzielać nauki hebrajszczyzny kardynałowi Egidio de Viterbo, a dziś istnieją prawie we wszystkich większych środowiskach żydowskich towarzystwa literackie, których zadaniem jest tłumaczenie i objaśnianie Talmudu i wydawanie czasopism naukowych w językach krajowych, aby studjum judaizmu umożliwić szerokim warstwom społeczeństw nieżydowskich.

Gdy jednak błędy udowodnione można jeszcze wytłumaczyć brakiem gruntownej znajomości literatury talmudycznej, to dalsze wywody moje wykażą niewątpliwą i świadomą mistyfikację ze strony autora Duszy żydowskiej i Etyki Talmudu.

W Talmudzie bab. (Baba batra 54 b) czytamy: «R. Jehuda podaje w imieniu Samuela: Majętności pogan są jak pustynia, kto je objął w posiadanie, ten je nabył. Jakie jest uzasadnienie? Ponieważ poganin, gdy tylko otrzymał pieniądze t. j. cenę kupna już ich się zrzekł, Izraelita zaś nie nabywa majętności aż otrzyma kontrakt kupna, wobec tego mienie poganina jest jak pustynia, kto je objął w posiadanie, ten je nabył«.

Każdy znawca Talmudu na pierwszy rzut oka pozna, że tu chodzi o akademickie rozstrząsanie konsekwencji wynikających z różnicy co do formy nabywania majętności między prawem lokalnem, perskiem, a prawem talmudycznem. Wedle prawa lokalnego kupujący nabywa prawo własności i posiadania już przez samo zapłacenie ceny kupna, a prawo talmudyczne orzeka, że staje się dopiero właścicielem i posiadaczem nabytej majętności po otrzymaniu kontraktu kupna. W następstwie tej różnicy, o ile poganin sprzedał swoją majętność Żydowi i nie wręczył mu natychmiast po

otrzymaniu ceny kupna kontraktu, staje się ta majętność przez nijaki czas rzeczą nieczyją i każdy może je nabyć jako dobro bezpańskie. Talmud przytacza tam na miejscu kilka rzeczywistych przypadków, a przy każdym znajduje się zwrot »Izraelita kupił« N... jednak świadomie cytuje tylko początek powyższego zdania i rzuca lapidarne słowa: »Majętności gojów są rzeczą nieczyją« i z tego wywodzi nowe oszczercze zarzuty (Dusza żyd. str. 59, Etyka Talmudu str. 11). Muszę jeszcze zaznaczyć, że najwybitniejszy Tanaita, R. Akiba nawet w czasie srogich prześladowań Żydów ze strony Rzymian wyraźnie zakazuje grabieży pogan (Talm. bab. Baba kama 113 b. Tosefta, Baba kama X. 15), co późniejsi uczeni przyjęli, jako normę obowiązującą. Oto słowa sławnego rabina z XVI w. Samuela Edelsa z Ostroga: »Wielu w naszem pokoleniu zbiera majątki w nieuczciwy sposób połączony ze znieważeniem imienia boskiego, jak grabież innowierców i później ofiaruje z tego majątku na cele synagogi.. by uzyskać imię i zaszczyty. To spełnienie przykazania jest występkiem, a taki majątek nie może być konserwowany i utrzymywany« (Komentarz do Ketubot 67a). Rabin amsterdamski pochodzenia polskiego z tej samej epoki, Mojżesz Rybkes, pisze: »A ja to piszę jako przestrogę dla pokoleń: Widziałem, że wielu, którzy wzbogacili się przez wprowadzanie w błąd innowierców, nie doznawało powodzenia i traciło swoje majątki, nie pozostawiając po sobie błogosławieństwa. Natomiast że inni, którzy uświęcali imię Boże i zwracali nie-żydom pieniądze przez pomyłkę otrzymane, doznawali szczęścia i pozostawili dobytek swoim potomkom« (Ber-Hagola do Choszan Miszpat § 348).

Podobnie ma się rzecz z następującym cytatem: »Gdy Izraelita i pogański zdzierca[1]) przyjdą do sądu, jeżeli możesz go (t. j. Izraelitę) uwolnić według praw Izraela, uwolnij go

---

[1]) Tak brzmi tekst w wydaniu Talmudu Wilno 1882, które przez znawców uważane jest za najlepsze. To wynika też z dyskusji, w której jest mowa o celnikach, grabiących ludność.

i powiedz mu (zdziercy) »takie jest nasze prawo«. Jeżeli możesz go uwolnić według prawa narodów pogańskich, uwolnij go i powiedz mu »takie jest wasze prawo«. A jeśli to jest niemożliwe, postępuj przeciw niemu chytrze. To są słowa R. Ismaela. R. Akiba mówi: »Nie postępuje się przeciw niemu chytrze ze względu na uświęcenie imienia boskiego« (t. z. by ten zdzierca, dowiedziawszy się o tem, nie bluźnił Bogu (Baba kama 113a). Założeniem jest dla R. Ismaela, że wobec zdziercy, ponieważ on żyje z grabieży, dozwolone są wszystkie środki nawet tylko pozornie legalne. R. Akiba jednak, obawiając się znieważenia imienia Bożego, gdy sprawa wyjdzie na jaw, zakazuje sędziemu nawet przeciw zdziercy postępować stronniczo. N. cytuje tylko zdanie R. Ismaela, opuszcza w tłumaczeniu słowo »zdzierca« i dochodzi do wniosku, że według prawa żydowskiego »sędzia żydowski ma brać stronę Żyda przeciw gojowi«[1]. A to ma być krytyczna i sumienna praca naukowa!

Niektórzy nauczyciele Talmudu, potępiając życie seksualne pogan, nie uznających żadnych »impedimenta matrimonii« i obcujących z kobietami zamężnemi, porównali ich pod tym względem z bydłem. To porównanie opiera się na słowach proroka Ezechiela, który określa Judeę sprzymierzoną z Babylonią, a utrzymującą tajnie stosunki dyplomatyczne z Egiptem, słowami: »I pałała żądzą ku lubieżnikom jego (Egiptu), których ciało jest ciałem osłów a których sperma jest spermą źrebców« (23, 20). N. cytując długi ustęp z Berachot 58a, dla stwierdzenia, że Żydzi nazywają pogan zwierzętami, przemilcza źródło z proroka i jego znaczenie, aby tem bardziej oczernić księgi żydowskie.[2])

[1]) Dusza żyd. str. 86, Etyka str. 12. Wyżej wspomniane wydanie Talmudu umieszcza jako glosę uwagę sławnego rabina, Meirego, która brzmi: „To odnosi się tylko do zdzierców pogańskich, którzy nie kierowali się zasadami religji, ale co do tych, którzy kroczą drogami religji nie mówimy tak, ale, o ile przychodzą przed nasz sąd, nie uchylamy ich prawa na włos (szerokość igły), lecz niech prawo wydrąży górę, t. z. pereat mundus fiat iustitia)".

[2]) Dusza żyd. str. 88.

U Żydów istniała zasada, przestrzegana dotychczas przez rzetelnych kupców, nie konkurować z bliźnim, gdy on już czynił starania o kupno lub dzierżawę jakiejś majętności, tem mniej, gdy tamten już ją posiadał (Por. Kiduszin 59a). Tę instytucję prawno-etyczną określono słowem »chazaka«, które pierwotnie znaczyło »zadawnienie posiadania« lub »objęcie w posiadanie«. Zuobożałe kahały w Polsce w XVIII. w., zasłaniając całym swoim autorytetem takich dzierżawców przed konkurencją współwyznawców, zapewniały sobie z tego tytułu pewne dochody na cele gminy. N. narzuca temu słowu »chazaka« znaczenie »prawo rozporządzalności« i zarzuca Żydom, że rozporządzają majętnościami gojów i eksploatują je w myśl zasady Talmudu, że majętności goja są rzeczą nieczyją.[1]) Bezpodstawność tego zarzutu już powyżej wykazałem.

Żydzi od czasów najdawniejszych przestrzegają ściśle uczynionych ślubów. Już Pismo Święte mówi: »Gdybyś ślubował ślub Wiekuistemu, Bogu Twemu, nie omieszkaj go spełnić; gdyż poszukiwać go będzie Wiekuisty, Bóg Twój, od ciebie, a byłby grzech na Tobie... Wyrzeczenia ust Twoich przestrzegaj i spełnij, jakoś ślubował Wiekuistemu, (5 ks. mojż. 23, 22—24. Por. 4 ks. mojż. 30, 3 i Kaznodzieję 5, 2—5). Talmud, chcąc powstrzymywać lud od pochopnego ślubowania, podaje jako karę Bożą za niedotrzymanie ślubów przedwczesną śmierć dzieci. A jednak nałóg zawsze jest silniejszy, aniżeli wszelka groźba, co stwierdza zakorzeniony u nas brzydki zwyczaj powtarzania przy każdem słowie »jak Boga kocham«. Nauczyciele, licząc się z realnem życiem, przyznali sądowi czyli kolegium uczonych moc unieważnienia ślubu, o ile by strona odpowiednio to umotywowała. Z tej samej przyczyny zezwolono unieważnić z góry wszelkie śluby, jakieby człowiek w ciągu roku ślubował. Zgodnie z tem wprowadzono w niektórych gminach rytuał odmawiania we wigilję Dnia Pojednania modlitwy, którą

[1]) tamże str. 91.

unieważniamy śluby uczynione w ciągu roku. Muszę zaznaczyć, że chodzi tu, jak sama treść wyraźnie wskazuje, o śluby osobiste względem wiary lub Boga; natomiast zobowiązań względem osób trzecich żadna modlitwa ani Dzień Pojednania znieść nie zdoła, dopóki dłużnik nie uiści się z tych zobowiązań, (Miszna Joma 8, 7). Wyjątek tylko stanowi przysięga w obliczu niebezpieczeństwa, która nie obowiązuje. N. te przepisy umieszcza pod nagłówkiem »Krzywoprzysięstwo« i insynuuje Żydom, że chcą w ten sposób unieważnić zobowiązania swoje względem innowierców, acz w źródłach nie ma żadnego oparcia (Dusza żyd. str. 73—78).

Podobnie postępuje on jeszcze w innej kwestji. U Żydów, jak zresztą u wszystkich narodów starożytnych, była polygamja prawnie dopuszczalna, chociaż w praktyce rzadko zastosowana. Ale jeszcze o dwa wieki przed erą chrześcijańską istniały wśród Żydów stronnictwa religijne, które potępiały wielożeństwo[1]).

Zjazd rabinów pod przewodnictwem sławnego komentatora Talmudu, R. Gerszona, zwanego światłem djaspory (umarł 1040 w Moguncji), powziął uchwałę zabraniającą Żydom żyć w polygamji i rozwieść się z legalną żoną bez jej zgody pod chejrem, t. j. pod groźbą zawieszenia klątwy religijnej Wszyscy Żydzi w Europie mieszkający tę reformę przyjęli i do niej się stosują. Wspomniany rabin krakowski, Mojżesz Isserles, pisze: »W tych krajach ta reforma i ten zwyczaj pozostają w swojej mocy i nie pojmuje się dwóch żon. I zmuszamy klątwami i bojkotem każdego, kto przekracza i pojmuje dwie żony, z jedną się rozwieść«. Talmud bab. (Jebamot 37b) mówi: »Nie wolno człowiekowi się żenić z zamiarem rozwodu, bo powiedzianem jest: (Prov. 3, 29) »Nie knuj złego przeciw bliźniemu, gdy on mieszka w ufności u ciebie«.

[1]) Por. S. Schechter, Fragments of the Zadokide Work, Cambridge 1910, Louis Ginzberg w Monatsschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judentums w rocznikach 1911 — 1915 i Eduard Mayer, die Gemeinde des neuen Bundes im Lande Damaskus, Berlin 1920.

Niemojewski, chcąc do bukietu żydowskich występków jeszcze przypiąć handel żywym towarem, pisze (Dusza żyd. str. 78) »Jak wiadomo, handel żywym towarem jest bodaj wyłącznie ześrodkowany w rękach Żydów. I również wiadomo, że handlarze żywym towarem używają różnych podstępów, zaręczają się ze swemi ofiarami, nawet żenią się i potem najformalniej je sprzedają. Wedle księgi Eben Haezer Żydowi wolno jednego dnia pojąć tyle żon, ile mu się podoba, wręczając każdej choćby jedną »perutah« czyli grosz. Następnie wolno mu podrzucić jej get, list rozwodowy. Wprawdzie powiedziano, że niewolno się żenić z zamiarem rozwodu, ale Żyd, który się liczy z magią i na to znajdzie wykręt«. Takie dowodzenie naukowe przypomina nam znane wywody patrjarchy z dramatu Lessinga, Natana Mędrca, który na przedstawienie templarjusza, że Natan uratował dziecko od śmierci, odpowiada: »Thut nichts, der Jude wird verbrannt«. Nie szkodzi, Żyd zostanie spalony. Taką pracę »naukową« należy ocenić własnemi słowami autora: »Czyż dziwić się otrząsowi moralnemu ludzi, którzy rozczytywali się w takich bezeceństwach?«

W moich wywodach omówiłem przeważnie ustępy odnoszące się do stosunku Żydów do pogan na podstawie prawa talmudycznego. Pobieżnie tylko poruszyłem zarzuty Niemojewskiego, tyczące się spraw, obchodzących wyłącznie samych Żydów. I w tych kwestjach trzyma się żydoznawca zasady »calumniare audacter«. Oburzenie Niemojewskiego, który zaleca niszczenie Żydów, na prawo Talmudu, że rzekomo pozwala zabijać dzieci niezdolne do życia[1]) lub tępić

[1]) Tamże str. 48. Dla wyjaśnienia przytoczę to miejsce w dosłownem brzmieniu. „(Jeśli chciał zabić) dziecko przedwcześnie zrodzone, a zabił dziecko zdolne do życia jest wolny" (Miszna, Sanhedryn IX, 2). To zdanie opiera się na dwóch zasadach prawnych, a mianowicie, że morderca tylko wtedy ponosi karę śmierci, 1) gdy zabił człowieka zdolnego do życia, 2) gdy wykonał czyn z permedytacją. Wobec tego, ża w przytoczonym wypadku zamiar odnosił się do dziecka niezdolnego do życia, nie wykonuje się na mordercy kary śmierci. Rozumie się, że stosownie do okoliczności sąd orzeka jakąś inną karę. Dla N. „wolny od kary śmierci" znaczy, że się pozwala zabijać, na taki skok żaden logicznie myślący prawnik się nie zdobędzie.

heretyków, zdrajców i odstępców, może tylko wywołać uśmiech. Dla informacji czytelników podaję, że Żydzi nie znali instytucji sądów inkwizycyjnych, że Elisza ben Abuja (na początku II w.) nie podzielił losu Galileusza i Giordana Bruna, lecz mógł się swobodnie obracać między uczonymi kolegami i uczniami i wykładać swoje nauki, a jedyna kara, jaka go spotkała, była ta, że jego orzeczenia cytowano nie pod jego imieniem, lecz pod »acher« t. j. »inny« (bab. Talm. Chagiga 15 a i b, jer. tamże II, 1. Midrasz, Rut 6, 6).

Wbrew zasadzie przyjętej w świecie kulturalnym, że rytuały i obrzędy religijne są sprawą wewnętrzną każdego wyznania, domorosłe żydoznawstwo poświęca naszym instytucjom religijnym dużo uwagi. Sami, porażeni ślepotą magiczną i przejęci barbarzyńską nienawiścią do Żydów, widzą ci badacze religji w każdym rytuale żydowskim wpływ magji lub barbarzyństwa orjentalnego. Ponieważ nasze instytucje religijne są prastare i powstały przeważnie jeszcze w okresie biblijnym, muszą oni sięgać dalej, aniżeli tytuły ich rozpraw zapowiadają i, opuszczając pole Talmudu, atakują zajadle samo Pismo Święte. Uniwersalny Bóg biblijny zostaje przez Niemojewskiego zdegradowany do bożka plemiennego. Praojciec Abraham, personifikacja najwyższej cnotliwości i sprawiedliwości (Gen. 18, 19 i 26, 5. Por. Gen. 14, 1—24), którego prorok Jezajasz przedstawia narodowi jako wzór słowami: »Spojrzcie na Abrahama, ojca waszego i na Sarę, która was zrodziła; jedynym on był, gdym go powołał i pobłogosławiłem i rozmnożyłem go« (Jez. 51, 2), a apostołowie Paweł i Jakób kreślą go jako typ prawdziwej wiary (Gal. 3, 5—9. Jak. 2, 23), tenże Abraham staje się pod piórem jego »stręczycielem swojej żony, który wnosi szalbierstwo do środowisk ówczesnej cywilizacji« za to, że w niebezpieczeństwie życia przedstawił żonę jako swoją siostrę.

Na tem miejscu musimy wyrazić swoje ubolewanie, że sfery konserwatywne naszego państwa, które już w interesie autorytetu własnej wiary powinny odeprzec te bluźniercze ataki na Pismo Święte, jak zareagował przed 20 laty

cały świat religijny na występy Fryderyka Delitzscha pod maską »Babel und Bibel« nie tylko te oszczerstwa przemilczają, ale pozwalają swojej prasie te hasła rozpowszechniać. Talmud mówi (Sanhedrin 105b): »Nienawiść psuje porządek«. Już nieraz pożar powstały w zapadłej chacie, ogarnął dumnie obok niej wznoszący się pałac I fale skierowane na żydostwo mogą podmulić silne fundamenta chrześctjaństwa i wstrząsnąć jego gmachem. I dlatego obojętność wspomnianych sfer wobec tego niebezpiecznego prądu będzie kiedyś stanowiło łamigłówkę dla niezdeprawowanego temi hasłami historyka, który zapewne tego zachowania się nie zrozumie, jak też nie pojmie, że ludzie w imię miłości Boga i ojczyzny wzywają swoich współbraci do nienawiści i bojkotu współobywateli, synów tego samego Boga i tej samej Ojczyzny.

Ongiś prorok izraelski po długich, bezowocnych i bezskutecznych wysiłkach, celem nawrócenia swoich bałwochwalczych współziomków na drogę prawdziwej wiary, zgorzkniały, zakończył swoją działalność słowami: »Kto mądry zrozumie to, kto roztropny pozna, że proste są drogi Wiekuistego; sprawiedliwi kroczą niemi a złoczyńcy upadają na nich« (Hoz. 14, 10). Tak samo ma się rzecz z etyką żydowską. Ona żywiła duszę żydowską przez dwa tysiące lat niewoli i niedoli, ona przyświecała jej w czasach ciemnoty, ucisku i prześladowań, ona jednak była celem pocisków i ataków wszystkich nieludzkich instynktów, które własne barbarzyństwo chciały zasłaniać oczernianiem swoich ofiar. Ale jak mowy proroków ostatecznie rozprószyły ciemnotę ludzkości i dały jej prawdziwą wiarę w jednego Boga, tak wierzymy niezłomnie, że i etyka żydowska przezwycięży nienawiść i złość, niszczące i poniżające ludzi, stworzonych na podobieństwo Boga i złączy cały ród ludzki nierozerwalnym węzłem zgody, bratniej miłości i cnotliwości.